

Ewa Stadtmüller

Jak skrzat Jagódka zakładał bibliotekę



ilustrował Kazimierz Wasilewski

Wydawnictwo Skrzat
Kraków



Tuż nad domkiem skrzata Jagódki, w dziupli ukrytej między konarami starego dębu mieszkała pani sowa. Jej pasją było gromadzenie i czytanie książek. Opasłe tomiścza i cieniutkie tomiki zajmowały prawie każdy kącik jej mieszkania. Oj, czego tam nie było: „Kto się boi myszy”, „Chore lwiątko”, „Jak się dzieciół z sową pogodził”, „Akcja ratunkowa”. Skarbiec ten odkryła pewnego wieczoru żona skrzata Jagódki, Poziomka, gdy wybrała się do

przeziębionej pani sowy z garnuszkiem gorącej zupy i dużą butelką soku malinowego.

– Ile tu książek! – szepnęła zachwycona, gdy tylko przekroczyła próg. – Czy mogłabym pożyczyć od pani coś ciekawego? – zapytała.

– Ależ oczywiście! – uśmiechnęła się sowa. – Pożyczę, z przyjemnością pożyczę, tylko... co by panią interesowało?



Poziomka zaczęła się przyglądać całym rzędom książek.

– Prawdę mówiąc – chrząknęła z zakłopotaniem – nie mam pojęcia...

– W takim razie poszukamy czegoś

razem – pocieszyła ją gospodyni,

najwyraźniej rada, że może

odwdziżyć się za pyszną ko-

lację, a właściwie, z jej punktu

widzenia – śniadanie. – Lubi

pani czytać o czymś, co

mogłoby się wy-

darzyć tu i teraz,

czy raczej woli

pani opowieści

pełne fantazji

i czarów?

– spytała.



– Pełne czarów! – błyskawicznie zdecydowała Poziomka.

– Tak myślałam – mruknęła z zadowoleniem Sowa, otwierając ukryty pod stołem zielony kuferek. Po chwili wydobyła z niego niewielką książeczkę.

Gdy przeczytała jej tytuł, Poziomce rozbłyły oczy.

– „Niewiarygodne przygody leśnej wróżki Mizerotki”. To brzmi doskonale!

Gdy tylko Jagódka wyruszył do lasu, by sprawdzić, co też porabiają zimą jego przyjaciele, Poziomka zasiadła wygodnie w swoim ulubionym fotelu

